

MARIAN BABIŃSKI

ŚRODKI PERSWAZYJNE
W PIŚMIE TERTULIANA *AD SCAPULAM*
– PROTEŚCIE WOBEC PRZEŚLADOWAŃ CHRZEŚCIJAN

Objętościowo najmniejsze ze wszystkich pism Tertuliana *Ad Scapulam* jest jednym z późniejszych utworów tego pisarza, a zarazem ostatnim z tzw. pism apologetycznych. Powstało najprawdopodobniej w 212 r.¹ jako odpowiedź na prześladowania chrześcijan dokonywane w Afryce Rzymskiej za rządów prokonsula Skapuli.

Utwór napisany – zdaniem badaczy spuścizny apologety – w konwencji listu otwartego o silnie zrytmizowanych zdaniach² zadziwia swoistą logiką wyводу, znajdującą swoje odbicie w jego niezwykle przemyślnej budowie. Uderza już wymowa pierwszych fraz *exordium* tertuliańskiego tekstu: "Nos quidem neque expavescimus, neque pertimescimus ea quae ab ignorantibus patimur" (1, 1)³. Takie sformułowanie z jednej bowiem strony wskazuje, iż chrześcijanie wydają się wolni od jakiegokolwiek strachu czy trwogi, z drugiej zaś ujawnia nieświadomość⁴ tych, którzy dopuszczają się prześladowań wobec wyznawców nowej religii. Szokującego wydźwięku tych słów musiał być świadom również autor, skoro uznał za stosowne ich uzasadnienie. Przeprowadza je wszakże w sposób znamieny, pomijając istotny powód, który bez wątplenia skłonił go do chwycenia za pióro: represjonowanie chrześcijan. Odwołuje się natomiast do ewangelicznego zalecenia

¹ Zob. A. Q u a c q u a r e l l i. *Q. S. F. Tertulliani ad Scapulam*. Prolegomeni, testo critico, traduzione e commento. Roma 1957 s. 43-45; por. J.-C. F r e d o u i l l e. *Tertullien et la conversion de la culture antique*. Paris 1972 s. 252 przyp. 82 oraz s. 488; J. S a j d a k. *Tertulian. Czasy, życie, dzieła*. Poznań 1949 s. 152.

² Zob. Q u a c q u a r e l l i, jw. s. 43; F r e d o u i l l e, jw. s. 252 przyp. 82; S a j d a k, jw. s. 151.

³ O charakterze *exordium*, w którym pojawia się pewna gwałtowność i napastliwość, wspomina Fredouille (jw. s. 70 przyp. 15). Tekst *Ad Scapulam* cytowany jest według wydania: Q u a c q u a r e l l i, jw. s. 57-68.

⁴ Termin "ignorantes" w opozycji do "scientes" był używany przez autorów chrześcijańskich, również przez Laktancjusza (*Div. Inst.* 2, 5, 16) – zob. Q u a c q u a r e l l i, jw. s. 71.

miłowania nieprzyjaciół: "Itaque hunc libellum non nobis timentes misimus, sed vobis et omnibus inimicis nostris necdum amicis; ita enim disciplina iubemur diligere inimicos quoque et orare pro eis qui nos persequuntur, ut haec sit perfecta et propria bonitas nostra non communis. Amicos enim diligere omnium est, inimicos autem solorum Christianorum" (1, 2-3)⁵. Zasada miłości zatem – naczelną wartość chrześcijaństwa – wprowadzona do utworu jako wypowiedź o charakterze metatekstowym – zdolna jest usprawiedliwić obydwu motywy przywołane w pierwszym zdaniu wstępu. Pozwala bowiem wytłumaczyć zarówno brak strachu u chrześcijan, jak i potrzebę usunięcia niewiedzy prześladowców, wynikającą z chrześcijańskiego poczucia obowiązku, który ma niejako polegać na przekazaniu niewiernym objawionej prawdy.

Zgodnie z przyjętą przez autora koncepcją listu wolność od lęku – o której pisze z naciskiem Tertulian – i poniekąd świadomość własnej wyższości wyływającej z racji posiadania jedynie prawdziwej wiary implikuje jakby paradoksalne stwierdzenie o radości, jaką czerpią świadkowie Chrystusa z doświadczanych cierpień: "magisque damnati quam absoluti gaudemus" (1, 2). Ową radość wzmacnia także nadzieja na dostąpienie wiecznego szczęścia: "ea quae Deus repromittit consequi optantes" (1, 1). Wykorzystany ponadto (lecz już na zasadzie negacji) wątek strachu, jaki odczuwać mogliby chrześcijanie tylko przed Bogiem w wypadku sprzeniewierzenia się doktrynie, podkreśla ich niezłomność i niezależność od wszelkich pogańskich ingerencji w sprawy wiary: "et ea quae diversae vitae comminantur pati timentes" (1, 1). Wyzbycie się obaw w ponoszeniu ofiar ze strony chrześcijan przejawia się wreszcie w porównaniu z gotowością przystąpienia do walki: "in has pugnas accedimus" (1, 1); "Denique cum omni saevitia vestra concertamus" (1, 2), która – mając wyraźnie swą genezę w listach św. Pawła⁶ – musi okazać się zwycięska.

Paralelnie do ukazanego motywu strachu pisarz dokonuje amplifikacji drugiego – sygnalizowanego wcześniej – motywu: niewiedzy czy nieświadomości będącej udziałem prześladowców. Czyni to jednak – stosując na przemian technikę deminuacyjną i augmentacyjną – w taki sposób, by uwiarygodnić konieczność wypełniania rzeczonyj powinności. Przede wszystkim więc obciąża ową niewiedzę swego rodzaju skazą ("czysta" niewiedza mogłaby nie stanowić wystarczającego powodu "wykładu"), a także niedwuznacznie daje do zrozumienia, że chrześcijańska wiedza jest dalece potężniejsza, co więcej – sięga nawet w przyszłość: "Qui ergo dolemus de ignorantia vestra, et miseremur erroris humani et futura prospicimus

⁵ Por. Mt 5, 44; Łk 6, 28.

⁶ Motyw walki przewija się w listach św. Pawła, szczególnie zaś w tych do Tymoteusza, zob. np. 1 Tm 6, 12; 2 Tm 2, 1-5; 4, 6-8.

et signa eorum quotidie intentari videmus, necesse est vel hoc modo erumpere ad proponenda vobis ea quae palam non vultis audire" (1, 4).

Konsekwencją takiego, a nie innego ujęcia problematyki prześladowań zaprezentowanego w części wstępnej pozostaje sposób, w jaki Tertulian prowadzi argumentację w dalszej partii tekstu. Ponieważ zwykłymi oskarżeniami, które wysuwano pod adresem wyznawców Chrystusa, były bezbożność (*vera inreligiositas*) oraz wynikająca z niej obraza majestatu cesarza (*crimen laesae maiestatis*), apologeta nie może ich pominąć, nie one jednak zyskują usytuowanie w punkcie wyjścia. W nawiązaniu do znanego wątku niewiedzy pogańskiej miejsce to zarezerwowane zostaje dla ogłoszenia chrześcijańskiego credo: "Nos unum Deum colimus, quem omnes naturaliter nostis, ad cuius fulgura et tonitrua contremiscimus, ad cuius beneficia gaudemus. Ceteros et ipsi putatis deos esse, quos nos daemonas scimus" (2, 1). Ma ono nie tylko wyeksponować niepodważalną oczywistość istnienia jedyne Boga z odniesionymi doń wymownymi przymiotami⁷, lecz także zdeprecjonować rolę, jaką odgrywają bóstwa świata pogańskiego i tym samym z góry uzmysłwić prześladowcom, iż oskarżenie o bezbożność będzie bezpodstawne. Myśl tę wyraźnie dopełnia znamienna sentencjonalna wypowiedź dotycząca praw do wolności religijnej: "tamen humani iuris et naturalis potestatis est unicuique quod putaverit colere" (2, 2).

W odpieraniu tego samego zarzutu równie skutecznie zdają się oddziaływać jakby pośledniejsze, aczkolwiek – jeśli zważyć na adresata – może bardziej przekonujące dowody, w pewnej mierze toposy. Na przykład zdanie: "Ita etsi nos compuleritis ad sacrificandum nihil praestabitis diis vestris, ab invitis, enim, sacrificia non desiderabunt" (2, 2) uwidacznia, że powszechnie stosowana praktyka zmuszania do składania bogom ofiar – jako szczególnego rodzaju probierz chrześcijańskich przekonań – znajduje rozwiązanie wyrażające się w formule: wymuszone nie jest przyjemne. Równoważny – pod względem perswazyjnego znaczenia – zabieg daje się odczytać także w sformułowaniu opartym na entymemacie, gdzie występuje sprowadzenie bezbożności do świętokradztwa, z którego wykluczeni zostają chrześcijanie: "Tamen nos, quos sacrilegos existimatis, nec in furto unquam deprehendistis nedum in sacrilegio; omnes autem qui templa despoliant et per deos iurant et eosdem colunt et Christiani non sunt et sacrilegi tamen deprehenduntur" (2, 3-4).

Podobnie postępuje Tertulian, kiedy stara się odrzucić oskarżenie o obrazę majestatu cesarza. Kluczowe stwierdzenie dotyczące tej kwestii osadzone jest nadal

⁷ Opisując przymioty Boga odwołuje się Tertulian najwyraźniej do tego, co było uznawane w religii przedchrześcijańskiej, np. *beneficium* – S e n., *Ben.* 4, 4, 1; A p u l. *Met.* 11, 12. Zob. Q u a c q u a r e l l i, jw. s. 78.

na gruncie posiadania niepodważalnej prawdy: "Colimus ergo et imperatorem sic quomodo et nobis licet et ipsi expedit, ut hominem" (2, 7). Skoro jednak *crimen laesae maiestatis* pozostaje skutkiem *inreligiositas*, a nie "odrębnym" przestępstwem, apologeta nie nadaje swej obronie aż tak radykalnego brzmienia jak wtedy, gdy odnosiła się ona przede wszystkim do zarzutu o bezbożność. Owszem, wykorzystuje całkowicie podstawową strukturę formalną, w ramach której zamknął poprzednie uzasadnienie. I tak, strzegąc dogmatów religii, o którą walczy, obraca jakby argumenty przeciwnika na własną korzyść: przede wszystkim – poprzez zwrócenie uwagi na sam fakt oddawania czci ("colimus")⁸, ograniczonej wszakże stanowczymi zastrzeżeniami ("sic quomodo et nobis licet et ipsi expedit, ut hominem"). Następnie, mając już stosowne podłoże argumentacyjne, pozwala sobie na dopowiedzenie: "a Deo secundum" (2, 7), przez co dochodzi nie tylko do uwypuklenia rangi cesarza, lecz przede wszystkim do wzmocnienia siły oddziaływania chrześcijańskich racji. Racje te potęguje nadto pleonastyczne w pewnym stopniu sformułowanie, ściśle zespolone z powyższym: "et quidquid est a Deo consecutum solo a Deo minore" (2, 7), gdzie w dalszym ciągu nie następuje rezygnacja z wygłaszania nauki Chrystusowej ("et quidquid est a Deo consecutum"), a równocześnie ma miejsce uwydatnienie – w oczywistych celach – pozycji cesarskiej. Wyodrębnione w ten sposób przesłanki (skorzystanie z argumentów przeciwnika) prowadzą z kolei do zadziwiającej konkluzji, iż taki właśnie rodzaj okazywanego władcy uznania jest zgodny z jego oczekiwaniami: "Hoc et ipse volet" (2, 7). Na koniec w tym rozbudowanym, choć monolitycznym polu argumentacyjnym parenezy tertuliańskiej zbijanie oskarżeń o obrazę majestatu dokonuje się w wydobyciu znaczenia cesarza, zwłaszcza dzięki porównaniu ogromu jego władzy z wątpliwymi możliwościami bogów: "Sic enim omnibus maior est dum solo vero Deo minor est, sic et ipsi diis maior est dum et ipsi in potestate sunt eius" (2, 7).

W ten sam schemat wtopiony jest inny, nie mniej ważki "dowód", którego rola polega głównie na uzmysłowieniu prześladowcom, że zarzut stawiany względem chrześcijan jest bezzasadny: "Itaque et sacrificamus pro salute imperatoris sed Deo nostro et ipsius, quomodo praecepit Deus, pura prece; non enim eget Deus, conditor universitatis, odoris aut sanguinis alicuius, haec enim daemoniorum pabula sunt; daemonas autem non tantum respuimus, verum et revincimus et quotidie traducimus et de hominibus expellimus, sicut plurimis notum est. Ita nos magis oramus pro salute imperatoris, ab eo eam postulantes qui praestare potest" (2, 8-9). Osnowa dowodzenia, które niezmiennie zasadza się na toposie wykorzystywania argumentów przeciwnika, zbudowana jest za pomocą pozostającego w tym samym obszarze semantycznym, nieco tylko zmodyfikowanego oświadczenia ("Itaque et

⁸ Por. *Scap.* 2, 1: "Nos unum Deum colimus", gdzie użyty został ten sam czasownik – "colere".

sacrificamus pro salute imperatoris"). Konsekwentnie i przede wszystkim ulega zmianie sposób, w jaki realizuje się zapowiedziana czynność ("pura prece"; "Ita nos magis oramus"). Natomiast jako element trwały pozostaje to, co uznać można za punkt odniesienia, mianowicie – by rzecz najogólniej – przekazywane przez Tertuliana prawdy wiary ("sed Deo nostro et ipsius, quomodo praecepit Deus; non enim eget Deus, conditor universitatis, odoris aut sanguinis alicuius, haec enim daemoniorum pabula sunt; daemones autem non tantum respuimus, verum et revincimus et quotidie traducimus et de hominibus expellimus, sicut plurimis notum est; ab eo eam postulantes qui praestare potest").

Pewien wyłom w owym kunsztownym splocie argumentacyjnym powstaje – jak mogłoby się wydawać – przez wprowadzenie entymematu polegającego na wyłączeniu chrześcijan z grona ludzi skorych do okazywania boskiej czci uzurpatorom władzy cesarskiej i jednocześnie przypisaniu takich postaw poganom, uznanym *eo ipso* za rzeczywistych wrogów imperium⁹: "Tamen nunquam Albiniani nec Nigriani vel Cassiani¹⁰ inveniri potuerunt Christiani; sed idem ipsi qui per genios eorum in pridie usque iuraverant, qui pro salute eorum hostias effecerant et voverant, qui Christianos saepe damnaverant, hostes eorum sunt reperti" (2, 5). W istocie jest to rozdźwięk pozorny. Środek ten o wypróbowanych walorach perswazyjnych poprzedza bowiem zasadniczy wywód o *crimen laesae maiestatis*, a zarazem – ponieważ bezpośrednio styka się z entymematem, który traktował o świętokradztwie i kończył tok dowodzeniowy odniesiony do *inreligiositas* – łączy z sobą, jako jedno z ogniów tworzonego w ten sposób chiazmu, obydwie nurty wypowiedzi apologety.

Po "oczyszczeniu" chrześcijan z zarzutów o bezbożność i obrazę majestatu pisarz ucieka się do bardziej wyszukanych metod przekonywania niewiernych co do błędności ich postępowania. Strzegąc jednolitości struktury utworu, kontynuuje formę wykładu czy edukowania pogan, dzięki czemu nie zrywa także z wątkiem niewiedzy, w jakiej tkwić mają prześladowcy. Jednakże owo nauczanie, innymi słowy – wykorzenianie pogańskiej niewiedzy, do którego powołani są chrześcijanie, odbywa się w odmiennym ujęciu tematycznym. W myśl tertuliańskiej koncepcji apologii niewiedza przybiera postać winy¹¹. Wina zaś, jaką skalani są poganie,

⁹ Jeśli w ogóle mówić o jakimś dysonansie, to jedynie na podstawie odejścia od logicznego dowodzenia, gdyż argument, iż chrześcijanie nie uznawali bóstwa uzurpatorów, jest argumentem czysto retorycznym, opartym na *petitio principii*.

¹⁰ Wymienione nazwy obejmują zwolenników uzurpatorów władzy cesarskiej, por. *Ap.* 35, 9. Tło historyczne przedstawia Quacquarelli (jw. s. 82-83).

¹¹ Por. *Scap.* 1, 4 – Tertulian utożsamia poniekąd "ignorantia" z "error humanus".

pociąga za sobą nieuchronnie karę ze strony Boga. Zapowiedziana zatem bardzo ogólnikowo zdolność odczytywania znaków Bożych¹² zostaje odniesiona właśnie do kary, jaka ma spotkać prześladowców, jeśli nie poniechają swoich niehumanitarnych praktyk. Ten nowy rodzaj "nauki" potwierdza wyraźnie zdanie łączące elementy *exordium* z obecnym kształtem argumentacji: "Tamen, sicut supra diximus, doleamus necesse est quod nulla civitas latura sit sanguinis nostri effusionem" (3, 1). Rozwinięcie jej następuje dwójako: poprzez wymienienie rozmaitych – by ująć rzecz możliwie najszerszej – zjawisk przyrody, dających – zgodnie z zamierzeniami Tertuliana – podstawę do głoszenia proroctw o jednoznacznej wymowie, oraz poprzez wyliczenie różnorodnych przykładów nieszczęść, jakie spadły bądź na całe społeczności, bądź na poszczególne osoby odpowiedzialne za represjonowanie chrześcijan¹³. Jedno i drugie nie wróży niczego dobrego oprawcom. Jedno i drugie zarówno dzięki doborowi jakości środków perswazyjnych (nieszczęścia), jak i sposobowi ich prezentacji (egzemplifikacja oraz *enumeratio*) ma uzmysłowić nieuchronność Bożej "zapłaty". Niemniej nie wyczerpuje to złożoności kompozycyjnej omawianego passusu. Poważną bowiem rolę odgrywa w nim wprowadzenie – a raczej obecność – motywu strachu, który bynajmniej nie kłóci się z motywem "ignorantia", przeciwnie – dopełnia go. Daje się zaś odczytać szczególnie w stwierdzeniach konkludujących lub inicjujących obydwie – jak wyżej wspomniano – całości tematyczne. Tak więc podsumowanie "katastroficznym" wizji ma wywołać poczucie zagrożenia i trwogi: "Omnia haec signa sunt imminentis irae Dei, quam necesse est, quoquo modo possumus, ut et nunciemus et praedicemus et deprecemur interim localem esse" (3, 3). W tym samym duchu utrzymana zostaje podobna wiadomość, stanowiąca tym razem początek jednego z przykładów, a jednocześnie kontynuację poprzedniego wywodu: "Universalem enim et supremam [sc. iram Dei – M. B.] suo tempore sentient qui exempla eius aliter interpretantur" (3, 3).

Nateżenie tej swoiście zobrazowanej grozy można łatwiej dostrzec, gdy rzecz dotyczy samego Skapuli. Skierowana doń przestroga: "Possumus aequae et exitus quorumdam praesidium tibi proponere" (3, 4) łączy się wszak bezpośrednio z ukazaniem losów postaci, które jako przedstawiciele władzy cesarskiej piastowały

¹² Tamże.

¹³ Zob. *Scap.* 3, 1-5; w szczególności na uwagę zasługuje przywołanie takich obrazów, jak porównanie swego rodzaju powodzi z biblijnym potopem: "et imbres anni praeteriti quid commemoraverint genus humanum apparuit, cataclysmum scilicet et retro fuisse propter incruelitates et iniquitates hominum" (3, 2) czy zaćmienie Słońca: "et sol ille [...], extincto pene lumine, adeo portentum fuit ut non potuerit ex ordinario deliquio hoc pati, positus in suo hypsomate et domicilio" (3, 3), które – w odniesieniu do Bożej kary – funkcjonują jako tzw. toposy z podobieństwa, mające wywołać – dzięki swej parabolicznej postaci – pożądane skojarzenia.

podobne, jeśli nie takie same, godności, np.: "Vigellius Saturninus¹⁴, qui primus hic gladium in nos egit, lumina amisit" (3, 4). Pokrewny ton przyjmuje *sui generis* życzenie, które również adresowane jest wprost do Skapuli: "tibi quoque optamus admonitionem solam fuisse" (3, 5). Wspiera je nie budzące tutaj zdziwienia, bo odpowiednie do obranej przez apologetę drogi, *exemplum*: "cum Adrumeticum Mavilum¹⁵ ad bestias damnasset [sc. Caecilius Capella¹⁶ – M. B.], statim haec vexatio subsecuta est" (3, 5). Po nim zaś następuje niezwykle mocne, także dzięki formie imperatywnej, ostrzeżenie, któremu trudno odmówić cech nie powodujących uczucia strachu: "Et memento de cetero" (3, 5). Intensyfikuje je w pewnej mierze kolejna tertuliańska wypowiedź: "Non te terremus, qui nec timemus; sed velim ut omnes salvos facere possimus, monendo μή θεομαχεῖν¹⁷" (4, 1), gdzie autor z jednej strony usiłuje wprawdzie jakby złagodzić brzmienie poprzednich zdań, odnosząc je do nieulekłości chrześcijan i daremności walki z nimi utożsamianej z walką przeciwko Bogu, z drugiej natomiast – celem jest właśnie wywołanie lęku przez specyficzne uświadomienie prześladowcom, że postępują przeciw zgoła odwrotnie. W drugim bowiem wypadku – jak można zauważyć – oddziałuje zasada antytezy, która ujawnia się w przeciwstawieniu malowanego konsekwentnie przez apologetę obrazu pogan wizerunkowi chrześcijańskiemu. Wówczas pozornie tylko uspokajającego tonu nabiera sformułowanie, w którym pisarz stara się niejako usunąć rozpostarte wcześniej nad Skapulą widmo grozy ("non te terremus"), skoro alternatywą tych słów ma być uznanie stanowiska chrześcijańskiego ("qui nec timemus"), z gruntu sprzecznego z tym, jakie zajmują przeciwnicy nowej wiary. O rzekomej jedynie rezygnacji z pogroźek świadczy zresztą sama konstrukcja utworu, gdzie za jedną z dominant obrany jest przeciw wąż strachu: jego brak u wyznawców Boga ("qui nec timemus") zakłada jego obecność u prześladowców.

Niemniej jednak ambiwalencja semantyczna przytoczonego zdania wydaje się zrozumiała, ponieważ pełni ono funkcję jakby pomostu scalającego dwie różne rzeczywistości, z których pierwsza – jak można było zauważyć – obejmuje całą gamę następstw Bożego gniewu, druga zaś – jako przeciwwaga – niesie z sobą pewne propozycje, których akceptacja mogłaby od owej kary uchronić. W świetle

¹⁴ Na temat tej postaci są tylko przypuszczenia, być może w 172-174 propretor Numidii, w 180-181 prokonsul Afryki. Zob. Q u a c q u a r e l l i, jw. s. 98-99; T e r t u l i a n. *Wybór pism*. T. 2. Oprac. W. Myszor, K. Obrycki, E. Stanula. Warszawa 1983 s. 112 przyp. 16.

¹⁵ Mavilus – imię własne chrześcijanina nie ujęte w żadnych spisach męczenników, zob. Q u a c q u a r e l l i, jw. s. 101-102.

¹⁶ Caecilius Capella – stronnik Nigra, zob. tamże s. 100.

¹⁷ Sformułowanie wyrażone po grecku ze względu na prowerbialny charakter, a co za tym idzie – siłę ekspresji, por. E u r i p. *Bacch.* 45 i 325. Zob. Q u a c q u a r e l l i, jw. s. 103. Zob. także Dz 5, 39.

tego ostatniego paradoks zawarty w rozpoczynającej następny rozdział frazie: "Non te terremus, qui non timemus", czyniąc poniekąd ze Skapuli osobę przynajmniej tolerującą chrześcijan, wyraża – jak należy sądzić – życzenie, aby prokonsul cofnął swoje haniebne przyzwolenie na represje. Taką intencję apologety *expressis verbis* tłumaczy bezpośrednio zwrócenie się w tej kwestii do Skapuli sprawującego urząd sędziowski i rozstrzygającego tym samym o słuszności czy niesłuszności oskarżeń wnoszonych przeciw chrześcijanom, przy czym sugerowana mu decyzja uznana jest za tym łatwiejszą, iż nie ma – zdaniem Tertuliana – przeszkód natury jurydycznej; od woli urzędnika zależy bowiem, w jaki sposób odniesie się do litery prawa: "Potes et officio iurisdictionis tuae fungi et humanitatis meminisse" (4, 1).

Jak można się spodziewać, podpora tego typu argumentacji staje się szereg przykładów humanitarnego postępowania z chrześcijanami. Przypomniane zostają przez pisarza nazwiska dostojników imperium, które nie uwłaczają zapewne godności Skapuli, z drugiej zaś strony – położenie, w jakim przyszło owym przedstawicielom prawa działać, albo sprawy, które mieli osądzać, zdają się podobne, jeśli nawet nie trudniejsze, np.: "Ut Cincius Severus¹⁸ qui Thiristi ipse dedit remedium quomodo responderent Christiani ut dimitti possent" (4, 3). Albo: "ut Asper¹⁹, qui modice vexatum hominem et statim deiecit, nec sacrificium compulit facere, ante professus inter advocatos et adessores dolere se incidisse in hanc causam. Pudens²⁰ etiam missum ad se Christianum in elogio concussionis²¹ eius intellecta dimisit, scisso eodem elogio, sine accusatione²² negans se auditorum secundum mandatum" (4, 3). Nie bez znaczenia pozostaje także dokonana zρέcznie przez apologetę charakterystyka wspomnianych postaci: "Quanti autem praesides et constantiores et crudeliores dissimulaverunt ab huiusmodi causis!" (4, 3), które mają kontrastować z sylwetką Skapuli, a dzięki temu (wyrażna *captatio benevolentiae*) skłonić go do zajęcia stanowiska sprzyjającego chrześcijanom.

Aczkolwiek podane przez Tertuliana wypadki łaskawego obchodzenia się z chrześcijanami stanowią w jakiejś mierze samodzielny rodzaj perswazji polegającej na zjednaniu adresata, to jednak nie powodują zasadniczej zmiany w układzie i

¹⁸ Cincius Severus – bliżej nieznanymi namiestnik, miał m.in. objąć – jako prokonsul Afryki – sukcesję po Wigeliuszu Saturninie, zob. *Quacquarelli*, jw. s. 105-106.

¹⁹ C. Iulius Asper – konsul za rządów Kommodusa, w 200-210 prokonsul Afryki, w 212 ponownie konsul i *praefectus urbis*, zob. tamże s. 106; *Tertulian. Wybór pism* s. 113 przyp. 27.

²⁰ Pudens – być może prokonsul Afryki w 210-211, zob. *Quacquarelli*, jw. s. 107.

²¹ "Concussio" – przestępstwo polegające na wymuszeniu przy pomocy szantażu, pogroźek itp., zob. *Tertulian. Wybór pism* s. 13 przyp. 29; *Quacquarelli*, jw. s. 107.

²² Przypomniana zostaje jedna z zasad prawa rzymskiego: "ubi non est accusator, non est iudex"; szerzej tę kwestię omawia *Quacquarelli* (jw. s. 107).

oddziaływaniu podstawowych motywów utworu, które w gruncie rzeczy przesądzają o stronie argumentacyjnej *Ad Scapulam*. Jeżeli bowiem obydwie części tekstu rozpatrywać łącznie oraz uwzględnić stopień podrzędności jednego elementu względem drugiego – do czego upoważnia kompozycja dzieła – okaże się, iż poprzez ujawnienie, że w warunkach administracji rzymskiej istnieje w ogóle możliwość uznania odmiennej religii, fakty litościwego traktowania "innowierców" również – o ile nie przede wszystkim – wzmacniają argument nieuchronności Bożej kary (motyw grozy), gdyż prześladowanie nadal ma miejsce. Całość tworzy wówczas niezwykle wyrafinowaną, dwuznaczną w odbiorze formę przekonywania z dominującym koniec końców czynnikiem strachu, któremu podporządkowany zostaje zanegowany (bo nie spełniony, a przedstawiony jedynie w kategoriach możliwości i warunku) wzór pozytywnego nastawienia do wyznawców Chrystusa.

Dwa główne zestawy argumentacyjne, za pomocą których próbuje Tertulian wpłynąć na zmianę stosunku pogan wobec chrześcijan, zbudowane są na kanwie motywu ignorancji. Zarówno bowiem przedstawienie chrześcijańskiego *credo*, które w przekonaniu apologety winno zbić oskarżenia o bezbożność i obrazę majestatu, jak też zobrazowanie skutków represji, w myśl których nikt z prześladowców nie ujdzie karze, wypływają z przyjętej przez pisarza koncepcji usuwania pogańskiej niewiedzy. W obydwu momentach edukowanie prześladowców następuje poprzez objawienie jakby Bożego słowa, które – choć dostępne i bliskie wyznawcom Chrystusa – nie jest przecież ich autorstwa. Tertulian wszakże znacznie poszerza ów wątek wiedzy, obcej światu pogańskiemu, nadając mu kształt dwutorowości: obok nurtu nazwanego Bożą nauką biegnie drugi, wyraźnie się z nim identyfikujący. Jego zadanie polega na prezentacji samych chrześcijan, którzy postawą swojego życia dają rękojmię niefałszowania głoszonej przez siebie wiary. Rezultaty owego, w niemałym stopniu – co zrozumiałe – retorycznego, rozwiązania okazują się różnorakie, jak różnorakie są możliwości treściowego nasycenia takiej struktury.

Skoro w obrębie motywu wiedzy chrześcijańskiej ucieleśnia się nie tylko wola Boga, lecz także jej wypełnianie, więc i fakt podporządkowania się bez reszty Bożym przykazaniom domaga się wyeksponowania. Prawda ta – zgodnie z przesłaniem utworu – skierowana zostaje do pogan, a przedmiotem wykładu staje się sposób, w jaki chrześcijanie dają świadectwo temu, w co wierzą. Mimo różnorodności ujęcia rzecz sprowadza się przede wszystkim do gloryfikacji chrześcijan. Stworzony na tej zasadzie portret prześladowanych odgrywa szczególną rolę w argumentacyjnym schemacie utworu, choćby już z racji usytuowania. Autor umieszcza bowiem ów wizerunek na końcu każdej z omówionych wcześniej partii

tekstu²³. Dalej – czyni to tak, że nabiera on cech podsumowania dotyczącego dwu różnych tematycznie płaszczyzn perswazyjnych. Rozliczne przymioty chrześcijan z jednej przeciw strony zadają kłam sensowności oskarżeń o *inreligiositas* oraz *crimen laesae maiestatis*, z drugiej natomiast usprawiedliwiają przedstawienie wizji klęsk czekających prześladowców. Tym samym obydwie, odległe treściowo od siebie całości dzięki wspólnemu (kompozycyjnemu) odniesieniu zyskują niejako jednolite brzmienie, potwierdzają też jakby niepodważalność obranych przez pisarza dowodów, wykorzystanych przezeń do obrony praw chrześcijańskich. Jak zatem można przypuszczać, element ów, wbudowany w utwór według reguł symetrii, integrując tekst formalnie, sprawia zarazem, iż odrębne – wspomniane wyżej – samoistne tematycznie fragmenty stanowią zwartą strukturę argumentacyjną.

Portret chrześcijan, jaki maluje Tertulian, aby uwypuklić ich zalety, wypełnia się rozmaitymi odcieniami, aczkolwiek trudno nie dostrzec dbałości o zachowanie jednolitego kolorytu, utrzymanie jakby jednej modelowej tonacji. Z powodzeniem – przynajmniej z punktu widzenia retoryki – stosuje apologeta znany topos użyteczności ("użyteczne nie jest szkodliwe"). Tak więc przydatność wyznawców Chrystusa dla ówczesnego społeczeństwa, a nawet państwa wydaje się osiągać – jeżeli pójść śladem tertuliańskich zamierzeń – ogromne rozmiary. Dowodem na nią są między innymi dobrodziejstwa, jakich doświadczyło wielu – w tym także sławne osobistości oraz imperium w niepomyślnych dla siebie chwilach. Wysuwając tego rodzaju argument, pisarz dysponuje wcale pokaźnym zbiorem przykładów (nb. doskonale korespondujących z tymi, jakich użył był na poparcie swojego w wymowie utworu twierdzenia, iż możliwe jest ludzkie traktowanie chrześcijan przez urzędników cesarskich, piastujących równocześnie godność sędziów mimo niewygodnego dla nich typu oskarżeń). Chrześcijanie zatem bynajmniej nie zasługują na to, aby ich tępieno. Obdarzeni mocą czynienia cudów, zwłaszcza przywracania zdrowia – dobrze przysłużyli się nie tylko kartagińskiej społeczności, np.: "nam et cuisdam notarius, cum a daemone praecipitaretur, liberatus est et quorundam propinquus et puerulus. Et quanti honesti viri, de vulgaribus enim non dicimus, aut a daemoniis aut a valetudinibus remediati sunt! Ipse etiam Severus²⁴, pater Antonini²⁵, Christianorum memor fuit; nam Proculum Christianum, qui Torpaction cognominabatur, Evodi

²³ Por. *Scap.* 2, 3; 4, 7-8.

²⁴ Rzecz dotyczy cesarza Septymiusza Sewera (193-211), zwłaszcza w świetle jego edyktu zabraniającego wyznawania zarówno judaizmu, jak i chrześcijaństwa, zob. *Q u a c q u a r e l l i*, jw. s. 109.

²⁵ Mowa o Marku Aureliuszu Antoninie Piusie, zwanym Karakallą, synu Septymiusza Sewera, sprawującym rządy wspólnie z ojcem od r. 196, samodzielnie w latach 211-217.

procuratorem²⁶, qui eum per oleum aliquando curaverat, requisivit, et in palatio suo habuit usque ad mortem eius" (4, 5). Nie pozostali też obojętni, gdy zagrażała klęska suszy – owszem, dzięki modlitwom przyczynili się do jej uniknięcia: "Marcus quoque Aurelius²⁷ in Germanica expeditione²⁸, Christianorum militum orationibus ad Deum factis, imbres in siti illa impetravit. Quando non geniculationibus et ieiunationibus nostris etiam siccitates sunt depulsae?" (4, 6).

Użyteczność chrześcijan – jeśli wolno rozszerzyć nieco zasięg tego terminu – przejawia się również w ich moralnej nieskazitelności. Bez wątpienia bowiem prowadzone uczciwie życie nie wpływa destabilizująco ani destruktywnie tak na społeczeństwo, jak i na państwo. Zdając sobie zapewne sprawę ze znaczenia, jakie przedstawia ten środek perswazji, Tertulian stara się szczególnie uwydatnić walory chrześcijan. Prezentuje je – uwzględniając wagę oraz siłę oddziaływania prawideł symetrii – w taki sposób, że dopełniają one obydwu obszary dowodzeniowe. W przypadku zarzutów o bezbożność i obrazę majestatu podają w wątpliwość ich zasadność: "[...] et utique ex disciplina patientiae divinae agere nos satis manifestum esse vobis potest [...] in silentio et modestia agimus singuli forte noti magis quam omnes, nec aliunde noscibiles quam de emendatione vitiorum pristinorum" (2, 10). Podobny jest wydźwięk słów, gdy apologeta usiłuje wykazać prawdziwość prorocत्व o nadejściu Bożego gniewu – kary za dręczenie niewinnych: "Praeter haec depositum non abnegamus, matrimonium nullius adulteramus, pupillos pie tractamus, indigentibus refrigeramus. Nulli malum pro malo reddimus. [...] quod aliud negotium patitur Christianus, nisi suae sectae, quam incestam, quam crudelem tanto tempore nemo probavit? Pro tanta innocentia, pro tanta probitate, pro iustitia, pro pudicitia, pro fide, pro veritate, pro Deo vivo cremamur!" (4, 7-8).

W analogicznym układzie powraca zapoczątkowane we wstępie zagadnienie, w znacznym stopniu rzutujące na wizerunek chrześcijan. Zdeterminowani przyświecającym im celem oraz świadomi wiecznej nagrody, nie wyrzekną się swoich najwyższych wartości – nawet pod presją utraty życia. Pisarz po mistrzowsku robi użytek z owej deklaracji czcicieli Boga, zamykając wspólnym akcentem obydwu tematycznie odrębne passusy, tak że zdanie: "Absit enim ut indigne feramus ea nos pati quae optamus" (2, 10) ma swoją paralelę w innym: "Sed maiora certamina maiora praemia sequuntur" (4, 8). Przytoczone frazy nie spełniają li tylko funkcji epifory – wieńczącej pewne całości. Ich znaczenie w kompozycji

²⁶ Proculus, Evodi procurator – istnieją różne próby identyfikacji zarówno imion własnych, jak i znaczenia terminu "procurator", zob. Q u a c q u a r e l l i, jw. s. 110-111.

²⁷ Chodzi o cesarza Marka Aureliusza (161-180).

²⁸ Mowa o zakończonej zwycięstwem w 171 r. wyprawie przeciw Kwadom, w której uczestniczyła tzw. Legio XII Fulminata, składająca się z wielu chrześcijan. O świadectwach Euzebiusza i Kasjusza Diona zob. T e r t u l i a n. *Wybór pism* s. 114 przyp. 36; Q u a c q u a r e l l i, jw. s. 111.

Ad Scapulam dalece wykracza poza takie ramy. Dlatego też znajdą one swoje odbicie w zakończeniu, tak jak w zakończeniu znajdzie odzwierciedlenie składający się również na obraz chrześcijan inny jeszcze ich atut. Jego wyrazem staje się sformułowanie o znamionach – jak można przypuszczać – hiperboli²⁹, które ma ukazać liczebność chrześcijan, liczebność nie do zlekceważenia przez pogan: "tanta hominum multitudo, pars paene maior civitatis cuiusque" (2, 10).

Przechodząc do epilogu, Tertulian nie pomija – rzecz jasna – tak bardzo obecnego i odczuwalnego w ukazanej dotychczas kompozycji *Ad Scapulam* motywu strachu. Tym samym nie łamie spójności tematycznej utworu, którą w znacznej mierze ów motyw tworzy, oraz znajduje takie rozwiązanie, które skupia podstawowe dla dzieła czynniki argumentacyjne. Za element ogniskujący niemal całą warstwę dowodzeniową obiera apologeta istotny wyznacznik postawy chrześcijan, mianowicie ich nieulekłość. Prezentacja tej cechy miała już miejsce zarówno we wstępie, jak i – co ważniejsze – w konkluzjach poszczególnych partii tekstu, kluczowych punktach utworu, dzięki czemu argumentacja traktatu została jakby sprowadzona do jednej płaszczyzny: "udowadniana" przez pisarza niewinność chrześcijan jest w każdym przypadku potwierdzana brakiem lęku z ich strony. Także w zakończeniu moment ten oddziałuje niezwykle mocno, dając zarazem podstawę do ostatecznego zamknięcia utworu. Tertulian nie bez powodu podkreśla zatem wartość, jaką przedstawia nieugiętość chrześcijan, a nawet – jak to ilustruje apologeta – chęć poddania się przez nich represjom: "Crudelitas vestra gloria est nostra. Vide tantum ne hoc ipso, quod talia sustinemus, ad hoc solum videamur erumpere ut hoc ipsum probemus nos haec non timere sed ultro vocare" (5, 1).

Skoro więc wspólnota, jej charakter okazują się nie do złamania, pisarz dysponuje tym samym przekonującą i jakże silnie ugruntowaną już w tekście przesłanką. Wykorzystuje ją po mistrzowsku łącząc z inną – również zakorzoną w utworze – odwołującą się do liczebności wyznawców Chrystusa. Jednakże zestawienie niezłomności z liczebnością nie wystarcza Tertulianowi do uruchomienia w pełni "mechanizmu" strachu, który oddziaływałby najskuteczniej na

²⁹ Stanowisku, iż Tertulian posługuje się w tym miejscu hiperbolą, sprzeciwia się Quacquarelli (jw. s. 91), powołując się na Pliniusza, *Ep.* 10, 96, 9: "Ideo dilata cognitione ad consulendum te decurri. Visa est enim mihi res digna consultatione, maxime propter periclitantium numerum; multi enim omnis aetatis, omnis ordinis, utriusque sexus etiam vocantur in periculum et vocabuntur. Neque civitates tantum, sed vicus etiam atque agros superstitionis istius contagio pervagata est; quae videtur sisti et corrigi posse". Wydaje się jednak, że Pliniusz nie może potwierdzić sądu Quacquarellego, gdyż – jeśli nawet nie wnikać w retoryczny kształt listu – konstatuje przede wszystkim fenomen chrześcijaństwa, nie podając żadnych proporcji. Nasuwa się natomiast myśl, że Tertulian nawiązuje do Pliniusza (nie tylko co do słownictwa: omnis aetatis, omnis ordinis, utriusque sexus) w konstrukcji służącej również amplifikacji (*Scap.* 5, 2), która ma kompozycyjne oparcie właśnie w dyskutowanym passusie.

Skapulę. Ażeby to osiągnąć, przedstawia obydwie przesłanki (niezlomność i liczebność) wikłając je w kategoriach zgoła sofistycznego rozumowania. Wspomina więc o pewnym wydarzeniu rozgrywającym się w Azji, gdzie jej ówczesnego namiestnika, Arriusza Antonina³⁰, zaskoczyło pojawienie się przed jego trybunałem wszystkich gnębionych przezeń chrześcijan, wyrażających – jak można to odczytać – wolę zaświadczenia własnym życiem o wyznawanej wierze: "Arrius Antoninus in Asia cum persequeretur instanter, omnes illius civitatis Christiani tribunali eius se, manu³¹ facta, obtulerunt. Tum ille paucis duci iussit, reliquis ait: ὦ δειλοί, εἰ θέλετε ἀποθνήσκειν, κρημνοῦς ἢ βρόχους ἔχετε"³² (5, 1). Rzecz jasna, Tertulian świadomie pomija Arriuszowy sposób rozwiązania zajścia, sugerując na podstawie owego precedensu możliwość podobnego wystąpienia wyznawców Chrystusa w prowincji zarządzanej przez Skapulę. Nade wszystko jednak przytoczona wypowiedź Antonina dzięki nadaniu jej – jak można będzie się przekonać – odmiennego znaczenia służy apologecie do skonstruowania hipotetycznej wizji tragedii Kartaginy, spowodowanej z a ł o ż o n y m n i e j a k o z g ó r y d z i a ł a n i e m namiestnika. Innymi słowy: formalnie neutralne przesłanki tkwiące w sferze potencjalności przechodzą wskutek czynnika niemalże prowokacji (sugestia określonego postępowania Skapuli) do sfery jakby realnej. W rezultacie mimo oczywistego – z punktu widzenia logiki – błędu motyw strachu występuje tu ze znacznie większą ekspresją: "Hoc si placuerit et hic fieri, quid facies de tantis milibus hominum, tot viris ac feminis, omnis sexus, omnis aetatis, omnis dignitatis, offerentibus se tibi? Quantis ignibus, quantis gladiis opus erit! Quod ipsa Carthago passura est, decimata a te, cum contubernaes suos illic unusquisque cognoverit? Cum viderit illic fortasse et tui ordinis viros et matronas et principales quasque personas et amicorum tuorum vel propinquos vel amicos" (5, 2).

Jak zatem można dostrzec, w przypadku Skapuli domniemane wypadki miałyby potoczyć się tak, że namiestnik – w przeciwieństwie do Arriusza Antonina – byłby sprawcą pogromu, a równocześnie autorem własnej klęski, odbijającej się także na imperium³³. Korzystając z tego osobliwego sylogizmu, pisarz konstruuje apostrofę

³⁰ Arrius Antoninus – legat w Kapadocji (174-180), prokonsul Azji (184-185), związany z Frontonem, zob. *Tertulian. Wybór pism* s. 115 przyp. 39.

³¹ "Manus" jako synonim "multitudo", zob. *Quacquarelli*, jw. s. 118.

³² Przytoczenie w języku greckim podyktowane jest zapewne ówczesną manierą formułowania wypowiedzi, znaną najwidoczniej w kręgu adresata, por. *Tertulian. Wybór pism* s. 115 przyp. 40; *Quacquarelli*, jw. s. 118.

³³ Ponieważ Arriusz Antonin nie stał się w gruncie rzeczy oprawcą chrześcijan, tym bardziej zwraca uwagę podobieństwo znaczeniowe między tym, co wypowiedziane przez Arriusza, a opisem "zakładanych" wydarzeń – rzekomej odpowiedzi na "wyzwanie" apologety. Taka zbieżność semantyczna i układ ról postaci wskazują, iż Tertulian posłużył się tzw. *retorsio argumenti*.

do Skapuli jako konsekwencję czy uzupełnienie poprzednich myśli, polegającą podobnie jak one – rzecz godna uwagi – na paradoksalnym układzie. Za pomocą tej repetycji eksponuje już po raz ostatni wątek strachu: "Parce ergo tibi, si non nobis; parce Carthagini, si non tibi; parce provinciae, quae, visa intentione tua, obnoxia facta est concussionibus et militum et inimicorum suorum cuiusque" (5, 3).

W kolejnych, ostatnich frazach utworu odwołuje się Tertulian do motywu niewiedzy pogańskiej, który – obok motywu nieulekłości chrześcijan – wykorzystał w *exordium*. Podobnie jak w prologu, tak i w epilogu kładzie więc apologeta nacisk na motyw chrześcijańskiej powinności nauczania pogan, a co za tym idzie – motyw miłości bliźniego. Momenty te łatwo dojrzeć w tychże końcowych sformułowaniach: "Magistrum neminem habemus, nisi solum Deum; hic ante te est nec abscondi potest, sed cui nihil facere possis. Ceterum quos putas tibi magistros, homines sunt et ipsi morituri quandoque. Nec tamen deficiet haec secta quam tunc magis aedificari scias, cum caedi videtur. Quisque enim tantam tolerantiam expectans, ut aliquo scrupulo percussus, et inquirere accenditur quid sit in causa, et ubi cognoverit veritatem ipse et statim sequitur" (5, 4).

Owe finalne zdania – co należałoby podkreślić – mieszczą się wszakże nadal w konwencji apostrofy, która przechodzi z warstwy stylistycznej do poziomu kompozycyjnego³⁴. Dzięki takiemu właśnie zabiegowi – przez wtopienie w formę figury retorycznej (apostrofe) obydwu głównych wątków (strachu i niewiedzy pogańskiej) udaje się Tertulianowi zamknąć list w nader misterny sposób, nie niszcząc zasadniczego przesłania utworu, czyli ostrego protestu przeciwko represjom chrześcijan.

Ad Scapulam, jako wyraz swoistej publicystyki, okazuje się utworem, w którym – wskutek podporządkowania poprzez umiejętne operowanie motywami zaczerpniętymi z tego, co przynależne kategoriom teologicznym, temu, co właściwe światu odbiorcy – dominuje wyznaczana choćby samym gatunkiem literackim argumentacja retoryczna. Wydaje się to całkowicie zrozumiałe, jeśli wziąć pod uwagę cel, jaki przyświecał apologeticie.

³⁴ Wydaje się, że jest to niezbyt często spotykana funkcja apostrofy, której złożenie z dwu części umożliwia odegranie podwójnej roli: z jednej strony w wymiarze stylistycznym (spotęgowanie ekspresji poprzedzającego apostrofę passusu), z drugiej zaś – kompozycyjnym (integracja tekstu dzięki usytuowaniu na wspólnej płaszczyźnie motywu strachu z motywem obowiązku nauczania ze strony chrześcijan).

LES MOYENS PERSUASIFS DANS L'ÉCRIT *AD SCAPULAM* DE TERTULLIEN
– PROTESTATION CONTRE LES PERSÉCUTIONS DES CHRÉTIENS

R é s u m é

Le présent article tente de montrer la manière dont Tertullien exprime sa protestation contre les persécutions des chrétiens. Aussi a-t-on étudié plus particulièrement la composition qui est organisée en fonction de certains thèmes dont se sert l'apologiste: le thème de l'intrépidité des chrétiens qui, dans l'ouvrage, suppose celui de la peur des païens ainsi que de leur ignorance, laquelle implique à son tour le thème du devoir chrétien de l'éducation. Toute l'argumentation de l'ouvrage est intégrée dans le tissu de ces thèmes: aussi bien la réfutation des reproches concernant l'*inreligiositas* et le *crimen laesae maiestatis* que – ce qui est plus visible – l'annonce de la punition divine qui doit atteindre les persécuteurs, et même la présentation des attitudes favorables aux chrétiens des magistrats romains et l'image des chrétiens eux-mêmes. La force de persuasion de Tertullien est encore renforcée par son habileté, voire le raffinement avec lequel il intègre la partie argumentative dans l'exorde et dans l'épilogue, de sorte que la protestation contre les persécutions fait apparaître l'inefficacité et l'inutilité des repressions.